

Nie każdy skazany zasługuje na potępienie



Janusz Kochanowski | Zmiany w Konstytucji RP, mające na celu uniemożliwienie przestępcom ubiegania się o mandat parlamentarzysty, kryją w sobie potencjalnie niebezpieczeństwo popadania z jednej skrajności w drugą – pisze rzecznik praw obywatelskich

ostatnie doniesienia medialne o prowadzonych pracach nad zmianami w Konstytucji RP, dzięki którym osoby prawomocnie skazane za popełnienie przestępstwa nie będą mogły ubiegać się o mandat parlamentarzysty, muszą budzić najwyższe zainteresowanie i spontaniczne poparcie.

Argument, najlepiej w moim przekonaniu oddający społeczne nastroje, ale także wyrażający elementarne poczucie sprawiedliwości, sprowadza się do bardzo prostej tezy: ci, którzy w sposób niebudzący wątpliwości naruszyli prawo, pozbawieni są moralnej legitymizacji do uczestniczenia w działalności prawotwórczej. Trzeba wykluczyć sytuacje, kiedy przestępcy będą brać udział w pracach na przykład nad uchwalaniem kodeksu karnego.

Nie jest to wszakże jedyna racja, przemawiająca za zmianą dotychczasowych uregulowań w tym zakresie. Od wielu lat w polskiej opinii społecznej Sejm pozostaje instytucją o słabym autorytecie. Z ba-

dań prowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej wynika, że z kadencji na kadencję maleje społeczne zaufanie do tej instytucji.

Nowelizacja konstytucji w zakresie zmian w biernym prawie wyborczym wydaje się konieczna do zahamowania kryzysu społecznego zaufania do systemu partyjnego i parlamentarnego, a także do usprawnienia procesu legislacyjnego i zachowania spójności i proporcjonalności przepisów w tym zakresie, co także pośrednio służy wzmocnieniu zaufania obywateli do państwa i do demokracji. Bez tego niezbędnego kapitału staje się ona zimmym systemem procedur.

Od ponad trzech lat, tj. od nowelizacji z 4 maja 2004 r. zmiany w ordynacjach wyborczych do gmin, powiatów oraz sejmików województw, niemożliwe jest ubieganie się o mandat w tych gremiach przez osoby prawomocnie skazane za przestępstwo umyślne, ścigane z oskarżenia publicznego. Wydaje się, że tylko ze względu na konieczność zmiany konstytucji powyższe ograniczenia nie objęły ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu RP.

Przy okazji warto przypomnieć, iż rozwiązania ograniczające biernie prawo wyborcze istnieją w wielu państwach Europy. W Republice Federalnej Niemiec biernego prawa wyborczego pozbawione są wszystkie osoby skazane, w Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej biernego prawa wyborczego nie mają osoby skazane na karę pozbawienia wolności na czas dłuższy niż 12 miesięcy, z kolei konstytucja Litwy uniemożliwia kandydowanie do litewskiego parlamentu osobom, które na 65 dni przed wyborami nie ukończy-

ły odbywania kary orzeczonej przez sąd.

Podzielam przekonanie o potrzebie wprowadzenia zmian w zakresie biernego prawa wyborczego do Sejmu i Senatu, uważam jednak, że zmiany w Konstytucji RP, mające na celu uniemożliwienie ubiegania się o mandat parlamentarzysty osobom prawomocnie skazanym za popełnienie przestępstwa, kryją w sobie potencjalnie niebezpieczeństwo popadania z jednej skrajności w drugą.

Należy wprowadzić do Konstytucji RP zakaz kandydowania oraz sprawowania mandatu parlamentarzysty osobom prawomocnie skazanym za przestępstwo popełnione w wyniku motywacji zasługującej na potępienie bez rozróżnienia, czy chodzi o przestępstwo umyślne czy nieumyślne

Takie rozwiązanie prawne uniemożliwia bowiem staranie się o mandat parlamentarzysty osobom, które popełniły przestępstwo umyślne, lecz działały z pobudek niezaskługujących na potępienie, np. w ramach tak głośnej niedawno akcji nieposłuszeństwa obywatelskiego, czy też przekroczyły granice obrony koniecznej albo działały w stanie wyższej konieczności. Gdyby więc doszło do zmiany konstytucji w zakresie, o jakim myślał projektodawca, mogłoby się okazać, że tacy ludzie jak Martin Luter King, Mahatma Gandhi czy Nelson Mandela nie mieliby szans na mandat posła czy senatora RP.

Należy eliminować przestępców z grona kandydatów do parlamentu, ale należy to uczynić zupełnie inaczej. Cel ten można osiągnąć, wprowadzając do Konstytucji RP zakaz kandydowania oraz sprawowania mandatu parlamentarzysty osobom prawomocnie skazanym za przestępstwo popełnione w wyniku motywacji zasługującej na potępienie bez rozróżnienia, czy chodzi o przestępstwo umyślne czy nieumyślne, gdyż te ostatnie – popełnione z lekkomyślności lub niedbalstwa – mogą być czasem rów-

nie, a nawet bardziej naganne. Spełnienie tej przesłanki mogłoby być oceniane w trybie wyborczym przez sędziów Państwowej Komisji Wyborczej (w skład której wchodzi sędziowie SN, NSA i TK), od której decyzji przysługiwałoby odwołanie do Sądu Najwyższego.

Dodatkowo rozważyć można zmiany prawa wyborczego obejmujące zarówno wybory do parlamentu, organów samorządu terytorialnego, jak i Parlamentu Europejskiego, które bez nowelizacji konstytucyjnych mogłyby uniemożliwić sprawowanie mandatu przez osoby tego niegodne. Rozwiązanie to polegałoby na nałożeniu na wszystkie osoby ubiegające się o mandat obowiązku podania do publicznej wiadomości wszystkich prawomocnych orzeczeń sądów karnych, które podlegają wpisaniu do Krajowego Rejestru Sądowego.

Takie oświadczenie o ewentualnej karalności, ujawniające fakt skazania, wysokość i rodzaj orzeczonej kary, zasadnicze okoliczności popełnienia przestępstwa, byłoby podawane do publicznej wiadomości pod rygorem odpowiedzialności

karnej za podanie fałszywych informacji. W przypadku kandydatów do Sejmu i Senatu ustawodawca mógłby wprowadzić obowiązek składania takich oświadczeń w fazie rejestracji listy (wybory do Sejmu) lub w fazie zgłoszenia (wybory do Senatu). Prawdziwość oświadczenia powinna być przedmiotem sprawowania ze strony komisji wyborczej, a ze złożeniem oświadczenia nieprawdziwego powinien się wiązać obowiązek skreślenia z listy przez właściwą komisję wyborczą.

Wierzę, że zaproponowane rozwiązania wpłynęłyby istotnie na wzrost społecznego zaufania do parlamentu oraz podejmowane przez Polaków wybory, prowadząc do powierzenia odpowiedzialnych funkcji posłom i senatorom osobom godnym sprawowania tego urzędu.

S pór nie powinien więc dotyczyć tego, czy należy chronić sferę publiczną przed przestępami, zwłaszcza jeśli popełnieniu przez nich czynu zabronionego towarzyszyła motywacja zasługująca na potępienie. Pytanie dotyczy raczej tego, jak uczynić to w sposób, który nie będzie wylewał przysłowiowego dziecka razem z kąpielą.